Władysław Markowski

Świętego Brunona życie i działalność

Studia Ełckie 9, 405-416

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

WŁADYSŁAW MARKOWSKI

STUDIA EŁCKIE
9(2007)

ŚWIĘTEGO BRUNONA ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ

Brunon z Kwerfurtu znał osobiście dwóch papieży Grzegorza V (996-999) i Sylwestra II (999-1003), dwóch cesarzy Ottona III (983-1002) i Henryka II (1002-1024), wielu władców ówczesnej Europy: Bolesława Chrobrego (992-1025), Włodzimierza Wielkiego, księcia ruskiego (980-1015), króla Węgier Stefana I Wielkiego (997-1038) oraz wybitnych ludzi Kościoła i świętych: Wojciecha, Romualda, Radzima – Gaudentego, Astryka – Anastazego, Benedykta. Bruno przemierzał Europę od rodzimego Kwerfurtu poprzez Magdeburg, Akwizgran, Rzym, Rawennę, Gniezno, Kijów, po krainę „Czarnych Węgrów", Prusy i Jaćwież. Napisał ważne, a w historii Polski fundamentalne dzieła: Żywot i Pasję św. Wojciecha, Żywot Pięciu Braci Męczenników i słynny List do Henryka II. Był biskupem misyjnym, być może nawet drugim polskim arcybiskupem, zginął śmiercią męczeńską i został kanonizowany. Mimo tych wszystkich działań i zasług, poza swoim saskim środowiskiem, gdzie pamięć o jego świętym życiu była i jest kultywowana, my w Polsce niewiele o Brunonie wiemy. Zupełnie zaskakujący jest brak jakichkolwiek wzmianek o Brunonie w kronikach Galla Anonima, Wincentego Kadłubka, Jana Długosza, jedynie Rocznik Kapitulny Krakowski i Rocznik Wielkopolski pod datą 1009 r. odnotowują męczeńską śmierć Brunona. Zastanawiająca i zadziwiająca niepamięć naszych wielkich dziejopisów i trudna do racjonalnego wytłumaczenia.

Wśród wielu plastycznych wyobrażeń Świętego Brunona, trzy zrobiły na mnie wielkie wrażenie i moim zdaniem w pełni przekazują prawdę o życiu i dziele Brunona. Pierwszy wizerunek to obraz we Fromborku znajdujący się w kaplicy domu biskupiego datowany „H. Muske 1851" przedstawiający Brunona z atrybutami jego świętości: Księgą, Włócznią i Palmą Męczeństwa. Drugi, to witraż z katedry łomżyńskiej: Brunon śmiało kroczący naprzód w skromnym zakonnym habicie z krzyżem na ręce i tobołkiem przewieszonym na pastorale. Trzeci to także witraż z Kościoła w Starych Juchach. Przedstawia on Brunona w uroczystm stroju pontyfikalnym, wyniosła, dostojna postać, mocno zaciśnięta ręka na pastorale, tym co najbardziej przyciąga uwagę patrzącego, to surowa, poorana bruzdami twarz, pełna skupienia, ale i chyba trwogi przed mającą nastąpić próbą ognia. Moim zdaniem te artystyczne wizje są więcej mówiące o Brunonie niż ukryte gdzieś w naukowych opracowaniach fakty z życia i działalności wielkiego apostoła. Jest prawdą, ze świadomy odbiór tych dzieł jest możliwy, jeżeli mamy chociaż podstawową wiedzę na temat Brunona.

Moja praca nie ma ambicji rozstrzygania wielu pytań i wątpliwości dotyczących Brunona: czy był dwa czy jeden raz w Polsce, czy swoje misje prowadził z inicjatywy i dla Bolesława Chrobrego, gdzie zginął Bruno i gdzie został pochowany, w jakich okolicznościach powstawał *List do Henryka II*, czy istniała w Polsce druga metropolia z Brunonem jako metropolitą? Trudności powstają także przy próbie uporządkowania w czasie zdarzeń dotyczących Brunona, w szczególności z ostatnich 9 lat życia. Starałem się w swojej pracy przedstawić w sposób porządkujący dostępny materiał faktograficzny, wykorzystując do tego dostępne opracowania i materiały źródłowe. Chciałem też bardzo by w miarę prosty sposób opowiedzieć historię jednego z najbardziej fascynujących, a jednocześnie najmniej w historii Polski znanego i trochę zapomnianego świętego. Kierowałem się także wezwaniem Brunona ze wstępu do Żywota Pięciu Braci Męczenników: „Boże, przyjdź mi z pomocą, abym będąc ubogim w zdolności, zdołał opowiedzieć o rzeczach wielkich. Niech wzniosłe będą moje słowa, rozum i uczucie! Niech usta moje opowiedzą o świętych sprawach ludzi świętych, którzy po życiu w czystości serca i dobrych czynach otrzymali chwalebną śmierć w krwawej męce”[1].

Kwerfurt, Magdeburg, Akwizgran, Rzym, Rawenna

Urodził się Brunon ok. 974 r.(między 974 r. a 978 r.) w Kwerfurcie, saskim mieście leżącym na zachód od Merseburga. Rodzice, ojciec także Brunon i matka Ida należeli do elity saskich wielmożów, być może byli spokrewnieni z cesarską dynastią Liudolfingów. Miał Brunon trzech braci, jednak nic więcej poza ich imionami Gebhard, Dietrich i Wilhelm o nich nie wiemy. W ówczesnej rzeczywistości otwierały się przed Brunonem dwie drogi kariery: rycerska bądź kościelna. Jak podaje Thietmar, rówieśnik i krewny naszego bohatera, to pod wpływem matki miał wybrać Bruno tę drugą drogę.

W 985 r. rozpoczął Bruno naukę w znanej i bardzo cenionej szkole przy Katedrze św. Maurycegow Magdeburgu, w której wcześniej uczył się także św. Wojciech. Do tej samej szkoły trafił i w tym samym czasie uczęszczał przyszły wielki kronikarz i krewny Brunona Thietmar. Nauczycielami obu byli mistrzowie Ekkehard i Geddon. Tak lata szkolne Brunona zapisał w swojej kronice Thietmar: „…ilekroć miał iść rano do szkoły, prosił przed opuszczeniem mieszkania o wolną chwilę i podczas gdy myśmy igrali beztrosko on oddawał się modlitwie. Pracę wyżej cenił od odpoczynku i w ten sposób zbierając jej owoce, doszedł do wieku dojrzałego”[2].

Władysław Markowski; nauczyciel historii w I Liceum Ogólnokształcącym w Ełku; telefon: 087 610 57 57

[1] Św. B. z Kwerfurtu, *Żywot Pięciu Braci Męczenników*, Tyniec–Kraków 2002, s. 25.

[2] *Kronika Thietmara*, Wyd. Ossolineum, Wrocław–Warszawa 2004, s. 358.

Szkole magdeburskiej trzeba poświęcić trochę uwagi bo ona kształtowała osobowość i kształtowała charakter swoich wychowanków. Prawda i dzisiaj dyskutowana: Dlaczego system szkolny w tak różny sposób oddziaływuje na uczniów – i 1000 lat temu już jest widoczna, na przykładzie losów i poglądów dwóch jej zasłużonych wychowanków, Thietmara i Brunona. Szkoła była ściśle związana z zadaniami, jakie wyznaczył jeszcze Otton I utworzonemu w 968 r. arcybiskupstwu magdeburskiemu. Główne jego zadanie polegało na prowadzeniu akcji misyjnej wśród Słowian Połabskich, by terytoria przez nich zamieszkałe między Odrą a Łabą skutecznie włączyć do Niemiec. Szkoła miała przygotować do takiej pracy misyjnej na terenach Połabia, by razem z zaszczepianiem tam chrześcijaństwa, równie skutecznie utrwalać na tych terenach niemiecką państwowość. Wierny wypełnieniu tej misji pozostał Thietmar, natomiast Bruno poszedł drogą indywidualnej pracy misyjnej nie dla państwa, nawet swojej ojczyzny, ale dla Boga i osobistego zbawienia. Szkoła uczyła dobrej znajomości Biblii, biegłego władania łaciną – stąd w programie szkolnym znajdujemy i pisma Horacego, Wergiliusza czy Owidiusza, znacznie gorzej było ze znajomością pism wielkich myślicieli Kościoła. Jak policzył Marian Jedlinko, Thietmar, św. Grzegorza cytuje 7 razy, św. Augustyna – 3 razy i Tertuliana tylko jeden raz[3]. Magdeburg wprowadził za to do programu szkolnego ćwiczenia ascetyczne, bardzo surową dyscyplinę, tak by wychowankowie dawali sobie radę w trudnej pracy misyjnej wśród pogan. Ta asceza miała charakter bardziej praktyczny niż mistyczny i miała pomagać w przyszłej pracy duszpasterskiej.

Szkolne lata minęły, kiedy to 21-letni Brunon w sierpniu 995 r. został przyjęty jako „capellanus" na dwór cesarski Ottona III, prawdopodobnie z inicjatywy samego cesarza. Sama funkcja kapelana jest różnie interpretowana, czy został Brunon sekretarzem, osobistym kapłanem młodego cesarz czy też chórzystą kapeli przygotowującej oprawę muzyczną nabożeństw w Akwizgranie?[4] Pewnie po trosze każdym z nich.

Rok później, w 996, towarzyszy Brunon Ottonowi w drodze do Rzymu, w którym trwa walka stronnictw o wpływ na wybór papieża. Wprowadza wówczas Otton na tron papieski Grzegorza V, pierwszego Niemca na stolicy Piętrowej i sam otrzymuje od niego koronę cesarską (21 maja). W tym samym czasie (w dniach 24-26 maja) obradował w Rzymie synod, na którym między innymi decydowano o dalszych losach biskupa Pragi Wojciecha. Wojciechowi synod nakazał opuszczenie klasztoru na Awentynie i powrót na biskupstwo praskie. Jak pisze Brunon w Żywocie św. Wojciecha, ten udał się do papieża,

[3] *Kronika Thietmara*, s. XVIII.

[4] T. Poklewski-Koziełł, *Święty Brunon-Bonifacy. Życie, męczeństwo, kult*, Ząbki–Ełk 2000, s. 14.

by za jego „pozwoleniem mógł pójść nauczać obce i dzikie ludy”[5] i papież Grzegorz „chętnie przychylił się do życzenia człowieka Bożego, gdyż na tyle był dobry, na ile pozwalała niestała młodość”[6].

Zapewne Brunon był jeszcze wtedy związany z dworem cesarskim i przebywał razem z cesarzem w Moguncji, gdzie pospieszył także Wojciech. Mogło dojść wtedy do bezpośrednich rozmów i bliższego poznania dwóch przyszłych misjonarzy Prus i Jaćwieży. Jak wiadomo misja Wojciecha zakończyła się jego męczeńską śmiercią 23 kwietnia 997 r. W tym czasie Brunon powraca do Rzymu. Styka się z grupą mnichów-eremitów Nilem i Romualdem z Camaldoli, którzy głoszą program radykalnej ascezy poprzez życie w pustelni. Także cesarz pozostaje pod wpływem św. Romualda, szczególnie po otrzymaniu wieści o męczeństwie Wojciecha.

Brunon na razie idzie dokładnie jego śladami i na początku 998 r. wstępuje do klasztoru na Awentynie świętych Bonifacego i Aleksego. Przyjmuje wtedy drugie, zakonne imię Bonifacy na cześć wielkiego apostoła Germanii św. Bonifacego. W klasztorze przebywa rok, w 999 r. otrzymuje święcenia zakonne i opuszcza Awentyn przystępując do tworzącej się wspólnoty Romualda. Organizuje się ona najpierw w Rzymie, potem tworzy zamknięty erem w Pereum koło Rawenny. Warunki bytowe są tak więcej niż trudne, okolica niezdrowa, występuje malaria, wielu choruje, niektórzy umierają. Brunon jest chyba rozczarowany takim trybem życia, nie widzi tam dalej dla siebie miejsca. Wybucha też tam jakiś konflikt o obsadę stanowiska opata z niejasnym udziałem Brunona, Benedykta i trzeciego mnicha, który zostaje ich przełożonym[7].

W 1001 r. do Pereum przybyła cesarz Otton III i przedstawia tam prośbę Bolesława o przybycie do Polski misjonarzy. Zgłaszają się trzej, Brunon, Benedykt i Jan. Brunon ma udać się do Rzymu po uzyskanie zgody na rozpoczęcie misji od papieża, a Benedykt i Jan wyruszają do Polski. Zostają uroczyście przyjęci przez Bolesława i otrzymują od niego zgodę na zbudowanie eremu w Międzyrzeczu, bądź jak chcą inni w Kazimierzu Biskupim. Do Benedykta i Jana dołączają polscy bracia Izaak, Mateusz i usługujący w eremie Krystyn. Jednak na próżno wszyscy czekali na przybycie Brunona, nawet Benedykt wyruszył sam do Rzymu, by go odnaleźć, ale został zatrzymany przez Bolesława Chrobrego w Pradze i wrócił do Polski. Jak wiadomo eremici Benedykt, Jan, Izaak, Mateusz i Krystyn zostali zamordowani w napadzie rabunkowym w nocy z 10/11 listopada 1003 roku. Dlaczego przez dwa lata Brunonowi nie udało się przebyć odległości z Rzymu do Gniezna, skoro można ją było przebyć w miesiąc? Przyszła śmierć cesarza Ottona III i wojna polsko-niemiecka, która całkowicie pogmatwała plany i drogi Brunonowi. By zrozumieć sens tego, co się

[5] B. z Kwerfurtu, *Świętego Wojciecha żywot drugi*, w: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, przekł. K. Abgarowicz, Warszawa 1966, s. 112.

[6] Tamże, s. 112.

[7] Św. B. z Kwerfurtu, *Żywot Pięciu Braci Męczenników*, s. 37-38.

naprawdę stało musimy cofnąć się odrobinę w czasie i powrócić do roku 1000 i słynnego zjazdu gnieźnieńskiego.

Episkopus gentium, paliusz i druga metropolia w Polsce

Po męczeńskiej śmierci Wojciecha na cesarskich pieczęciach Ottona III pojawia się napis „Renovatio Imperium Romanorum". Na słynnej miniaturze z Reichenau personifikacje 4 krain – Roma, Galia, Germania i Sclavinia – składają hołd cesarzowi. Interpretuje się to powszechnie jako dążenie Ottona III do stworzenia w Europie uniwersalnej monarchii, której zwornikiem będzie chrześcijaństwo. Chodziło Ottonowi nie o odbudowanie Imperium Rzymskiego wprost np. w sensie terytorialnym, ale o takie odnowienie Rzymu w sensie politycznym i religijnym, by można było zapewnić realizację w praktyce Chrystusowej nauki o zbawieniu i sprawiedliwości.

Pierwszym celem tak rozumianej przez Ottona „odnowy" było zaniesienie chrześcijaństwa do tych ludów i krajów, które go jeszcze nie znały, a nawet użycie siły w stosunku do tych ludów (Wieleci, Obodrzyce), którzy powrócili do pogaństwa. Dla tak rozumianej akcji misyjnej Otton pozyskał poparcie nie tylko Wojciecha, ale także papieża Sylwestra II, naszego Brunona i polskiego władcę Bolesława Chrobrego. Zjazd w Gnieźnie, był nie tylko pielgrzymką cesarza do grobu Wojciecha i nie tylko realizacją postanowień synodu rzymskiego w sprawie utworzenia w Polsce metropolii, ale jak pisze Roman Michałowski „zjazd gnieźnieński był jednym z tych wydarzeń, dzięki którym i poprzez które dokonywała się odnowa Cesarstwa Rzymskiego"[8]. Z kolei według Piotra Cywińskiego na zjeździe dokonano także nowych ustaleń dotyczących ponownej chrystianizacji Wieletów. Organizowaniem misji na tym terenie miał zająć się Bolesław poprzez sprowadzenie do Polski zakonników – misjonarzy i przygotowanie dla nich eremu[9]. Jest to zgodne z tym co napisał Brunon w Żywocie Pięciu Braci Męczenników „W następstwie tego sławny cesarz umyślił tych braci z pustelni [w Pereum], którzy byli pełni zapału, wysłać do kraju Słowian, aby tam, gdzie piękny las nadawałby się na samotnię, na ziemi chrześcijańskiej w pobliżu pogan zbudowali klasztor, stąd miały płynąć trojakie korzyści dla szukających drogi Pańskiej, a więc dla nowicjuszów przychodzących ze świata miał tam być upragniony klasztor, dla dojrzałych zaś i łaknących żywego Boga doskonała samotnia, a ci, którzy pragnęli rozstać się z tym życiem i być razem z Chrystusem, mieli sposobność głoszenia Ewangelii poganom"[10].

---

[8] R. Michałowski, *Zjazd Gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005, s. 282.

[9] P. M. A. Cywiński, *Druga Metropolia Chrobrego a Brunon z Kwerfurtu*, „Kwartalnik Historyczny", 4(2001), s. 3-15.

[10] Św. B. z Kwerfurtu, *Żywot Pięciu Braci Męczenników*, s. 35.

Te decyzje oznaczały zmniejszenie roli arcybiskupstwa magdeburskiego, stąd niechęć tego środowiska, w tym i Thietmara, do Ottona i w pewien sposób także do Brunona. Bo to jemu cesarz w wypełnieniu tej misji powierzył zrobienie kroku drugiego – uzyskanie zgody od papieża na jej rozpoczęcie. Czy oznaczało to również zgodę cesarza na nadanie Brunonowi tytułu arcybiskupa? Jak wiemy Gall w Kronice umieścił i taki zapis „że za jego [Bolesława] czasów Polska miała [aż] dwóch metropolitów wraz z podległymi im sufraganami”[11]. W historiografii to zagadnienie jest ciągle dyskutowane i dotychczas brak jest jednoznacznej odpowiedzi. Z nowszych opracowań warto przytoczyć trzy stanowiska. Gerard Labuda uważa, że ten zapis Galla oznacza, iż owym drugim metropolitą był arcybiskup Magdeburga Taginon, którego zwierzchnictwo uznał zatrzymany tam biskup poznański Unger[12]. Piotr Cywiński uważa, że Polska mogła mieć dwóch metropolitów co nie oznacza, że miała dwie metropolie[13]. Paliusz, który otrzymał Brunon od papieża miał mu przede wszystkim umożliwić wyświęcanie biskupów dla potrzeb misyjnych. Roman Michałowski tak pisze o drugim arcybiskupstwie „jego istnienie jest bardziej niż wątpliwe. Po pierwsze wiedzę o nim czerpiemy z Kroniki Galla, autora nie do końca wiarygodnego w swych informacjach o czasach Chrobrego. Po drugie trudno sobie wyobrazić, żeby omawiane arcybiskupstwo i jego sufraganie mogły zniknąć bez śladu”[14]. Jedno jest pewne, że w tych wszystkich planach Ottona, Bolesława i papieża Sylwestra jest obecny Brunon, na pewno jako episkopus gentium, a być może jako arcybiskup misyjny.

Jak wiemy Benedykt i Jan dotarli do Polski, natomiast Brunon udał się do Rzymu, bo jak sam pisze „Błogosławiony Benedykt to tylko pilnie polecał mi i z naciskiem ciągle przypominał, abym nie wyruszył bez apostolskiego pozwolenia”[15]. Przyszły jednak nieoczekiwane zmiany, które te wszystkie plany całkowicie zniweczyły. Najpierw 23 stycznia 1002 r. zmarł zaledwie 21-letni cesarz Otton III, papież Sylwester był zagrożony nową rebelią rodu Krescencjuszy, Bolesław Chrobry korzystając z zamieszania w Niemczech, zajmuje Łużyce i Milsko. Nowym cesarzem zostaje Henryk II, który natychmiast rezygnuje z marzeń, a dla niego mrzonek Ottona o odnowie Imperium Romanum, ulegają gwałtownemu pogorszeniu stosunki z Polską, które stopniową doprowadzą do długiej i wyniszczającej wojny. Brunon dopiero więc w końcu 1002 r. otrzymuje zgodę papieża na działalność misyjną, tytuł „biskupa misyj-

[11] Gall Anonim, *Kronika Polska,* przekł. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław–Warszawa 2003, s. 29.

[12] G.Labuda, *Pierwsze Państwo Polskie. Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*, Kraków 1989, s. 28-29.

[13] P. M. A. Cywiński, *Druga*, s. 3-15.

[14] R. Michałowski, *Zjazd Gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005, s. 103.

[15] Św. B. z Kwerfurtu, *Żywot Pięciu Braci Męczenników*, s. 46.

nego" i paliusz, ale musi teraz uzyskać ich zatwierdzenie od Henryka II a święcenia biskupie przyjąć w swojej diecezji a nie w Rzymie. Dlaczego na wypełnienie tej sakry musiał czekać aż dwa lata nie jest całkowicie jasne – niechęć Henryka, brak określonego prawem kościelnym wieku 30 lat, czy też nieobecność Brunona spowodowana rozpoczęciem pierwszej misji do „Czarnych Węgrów". Dopiero w 1004 r. nowy arcybiskup Magdeburga Taginon dokonał sakry biskupiej Brunona, która raz jest wymieniana jako dokonana w siedzibie arcybiskupa w Magdeburgu, ale wymienia się także Merseburg, jako miejsce tej sakry. Zaczyna się ostatni, misyjny etap życia świętego Brunona.

Misjonarz

Kiedy rozpoczęła się działalność misyjna Brunona, tego dokładnie nie wiemy. Być może już w 1002 r., a więc bez sakry biskupiej, ruszył Brunon z misją do ludu, który sam nazywa Czarnymi Węgrami. Utożsamia się ich z Szeklerami mieszkającymi między Cisą a Maroszem. Nie ma jednak źródłowego potwierdzenie jej odbycia. Oznaczałoby to, że lata 1002-1004 spędził Brunon w Niemczech, krążąc między Ratyzboną, Magdeburgiem i rodzimym Kwerfurtem. Nie jest wykluczone, że na zlecenie papieża Sylwestra II pracował na rzecz jakiegoś porozumienia między Henrykiem II a Bolesławem Chrobrym. Wraz ze śmiercią Sylwestra w 1003 r. i ta jego pokojowa misja stała się nieaktualna. Dopiero po otrzymaniu sakry w lutym 1004 r. jak podaje ksiądz Witold Jemielity lub w sierpniu 1004 r. jak podaje niemieckie kalendarium życia świętego Brunona, ruszył albo po raz pierwszy albo drugi na Węgry[16]. Nic bliższego o jej przebiegu nie wiemy.

W roku 1005 po zawarciu pierwszego pokoju polsko-niemieckiego miał Brunon po raz pierwszy przybyć do Polski. Zapewne spotyka się z Bolesławem, ale odwiedza także Międzyrzecz, gdzie zbiera relacje dotyczące męczeństwa swoich współbraci, które wykorzystuje do napisania ich *Żywotu*. Jakie okoliczności sprawiły, że zimą 1006/1007 r. Brunon powraca na Węgry, także nic pewnego powiedzieć nie możemy. Stanisław Zakrzewski uważa, że misyjna działalność Brunona była ściśle związana z polityką zagraniczną Bolesława Chrobrego miała jej służyć[17]. Zdecydowana większość badaczy odrzuca już ten pogląd, uważając, że wszystkie wyprawy Brunona miały tylko i wyłącznie misyjny cel i charakter.

W styczniu 1008 r. Brunon jest już w Kijowie u księcia Włodzimierza. Mimo jego przestróg postanawia udać się do pogańskich Pieczyngów, mieszkających na południu dzisiejszej Ukrainy. Odprowadzony przez księcia Włodzimierza do tzw. „ruskich wałów" w lutym 1008 r. wkracza do kraju Pieczyngów.

[16] W. Jemielity, *Św. Bruno z Kwerfurtu,* „Studia Warmińskie", 19(1982), s. 48.

[17] S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Kraków 2000, s. 214-230.

W *Liście do Henryka II* tak sam ocenia rezultaty swej misji „zawarliśmy pokój, którego, jak oni mówili, nikt prócz nas nie mógłby zawrzeć”[18]. O jej religijnym sukcesie może świadczyć i to, że Brunon wyświęcił dla nich biskupa, który tam pozostał.

Sam Brunon w końcu 1008 r. powraca do Gniezna. Trwa nowa wojna polsko-niemiecka. Brunon nie rozumie jej sensu, uważa że jest szkodliwa dla sprawy rozszerzenia chrześcijaństwa na ziemie połabskie. Swojemu wielkiemu rozczarowaniu daje wyraz pisząc w końcu 1008 r. lub na początku 1009 r. swój słynny list: *Epistola Brunonie ad Henricum regem*. Opowiada się w nim za Bolesławem i upomina Henryka, by zaprzestał walki z gorliwym chrześcijaninem, protektorem misji i „krzewicielem Ewangelii wśród pogan”. Tym co tak bardzo oburzyło Brunona to zawarcie sojuszu między cesarzem a pogańskimi Wieletami. Wzywa w swym *Liście* Brunon Henryka do zaprzestania wojny i pyta: „Czyż nie lepiej jest walczyć z poganami dla chrześcijaństwa niż gwałt czynić chrześcijanom?”[19]

Krytyczny wobec cesarza jest jednocześnie Brunon wyjątkowo pozytywnie nastawiony do Bolesława i tak o nim pisze: „Jeśliby ktoś także to powiedział, że do tego księcia odnoszę się z uczuciem wierności i serdecznej przyjaźni, prawda to. Rzeczywiście kocham go jak duszę moją i więcej niż życie moje”[20]. Czy Brunon był na tyle naiwny, by wierzyć, że jego *List* może wpłynąć na zmianę polityki cesarskiej wobec Polski? Czy był posłusznym narzędziem w walce propagandowej między Henrykiem a Bolesławem, czy chciał do końca popsuć i tak już złe stosunki z cesarzem? Przekonywująco brzmi teza, którą w swojej książce o zjeździe gnieźnieńskim napisał Roman Michałowski w sprawie odczytania intencji autora Listu. Michałowski stwierdza „Przecież i bez tego Bruno był w oczach Henryka II figurą podejrzaną, i doskonale o tym wiedział. Biskup kierował się raczej inną myślą. Chodziło mu o przedstawienie motywów swoich działań nie tyle w tym celu, żeby monarchę do własnych racji przekonać, ile po to, by dać świadectwo prawdzie. Wybierając się na wyprawę misyjną śladami św. Wojciecha, Bruno musiał się liczyć ze śmiercią. Może skierowany do Henryka list był w zamyśle autora czymś w rodzaju duchowego testamentu. Nie wolno w tej sytuacji interpretować posłania, tak jak się wykłada noty dyplomatyczne czy enuncjacje polityków”[21]. A więc duchowy testament kogoś, kto udaje się na misje i może w niej stracić życie, a nie polityczna nota. Brunon jako Niemiec i wierny poddany cesarza, popiera Bolesława, bo ten wspiera prowadzenie misji wśród pogan.

[18] *Epistola Brunonis ad Henricum regem*, wyd. J. Karwasińska, „Series nova”, t. 4, z. 3, Warszawa 1973, s. 85-106.

[19] Tamże, s. 85-106.

[20] Tamże, s. 85-106.

[21] R. Michałowski, *Zjazd Gnieźnieński*, s. 241.

Zapewne zaraz po napisaniu *Listu* wyrusza Brunon do kraju Prusów idąc w ślady swojego poprzednika św. Wojciecha. Przebiegu tej ostatniej misji dokładnie nie znamy. Dysponujemy jednak trzema prawie współczesnymi wydarzeniu opisami, które dotyczą przede wszystkim okoliczności męczeńskiej śmierci Brunona. Pierwszy z tych opisów pochodzi z kroniki Thietmara i tak brzmi: „Kiedy 14 lutego głosił słowo Boże na granicy tego kraju [tj. Prus] i Rusi, sprzeciwili się temu tubylcy, a gdy on dalej nauczał ewangelii, schwytali go i za to, że tak kochał Chrystusa, który jest głową Kościoła, odcięli głowy zarówno jemu, jak jagnię łagodnemu, jak jego osiemnastu towarzyszom”[22]. Ciała wszystkich miał wykupić Bolesław i co miał z nimi zrobić Thietmar już nie pisze. Druga relacja, znacznie bogatsza w szczegóły, to opis Wiperta, zakonnika i uczestnika misji, który nie zginął, tylko został oślepiony. Twierdzi on, że Bruno przemierzał Prusy i zatrzymał się w kraju księcia Nathimera. W jego, księcia, obecności rozkazał Bruno spalić posągi bożków czczonych przez lud Nathimera. Ten wzburzony polecił rozpalić ogromne ognisko i wrzucić do niego biskupa. „Biskup tymczasem ubrany w szaty pontyfikalne umieścił swój tron wśród płomieni. Siedział na nim tak długo, dopóki jego kapelani nie odśpiewali siedmiu psalmów”. Nathimer i jego 300 ludzi widząc ten cud przyjęli chrzest. „Następnie opanowany przez szatana książę tej krainy przybył konno do biskupa i bez jakiegokolwiek żalu zamęczył na śmierć biskupa i jego kapelanów. Rozkazał by obcięto biskupowi głowę, kapelanów powieszono, a mnie oślepiono. Potem za sprawą Chrystusa widziano tam niezliczone znaki i cuda. Obecnie zaś nad ich ciałami zbudowano klasztory”. I trzecia relacji pochodzi z *Żywota św. Romualda* Piotra Damianiego. Nie wymieniony z imienia władca pogan, był zdania, iż przybywający w ubogich szatach i boso Brunon głosi naukę chrześcijańską, jedynie po to, by zbierać jałmużnę. Obiecał mu więc pieniądze byleby tylko odstąpił od swego zamiaru. Gdy jednak Bruno oddalił się do pomieszczenia, jakie zajmował i po chwili powrócił we wspaniałych szatach, władca pogan zrozumiał, że to nie ubóstwo sprowadziło do niego misjonarza. Sądził, że przyczyną tego jest prosta nieznajomość prawdy. Zaproponował więc Brunonowi próbę ognia. I dalszy opis jest już zgodny z Wibertem. Jak pisze Damiani po cudzie „zaczęło się zbiegać do chrztu tak wielkie mnóstwo pogan, iż skutkiem tego święty mąż udał się nad pewne rozległe jezioro i tam korzystając z obfitości wody chrzcił lud”. Inny brat ochrzczonego księcia „okazał się być nieczuły na naukę misjonarza i kiedy ten do niego przybył kazał go pojmać i publicznie ściąć w swojej obecności”[23].

Gdzie się to wszystko wydarzyło? Trwa na temat miejsca męczeńskiej śmierci Brunona już od wielu lat zażarta dyskusja. Jej podsumowanie zawiera szkic księdza Jemielitego i stamtąd warto przytoczyć następującą tezę: z trzech wersji – Thietmara Brunon zginął na pograniczu Prus i Litwy, Wiperta i Da-

[22] *Kronika Thietmara*, s. 359.

[23] P. Damiani, *Żywot św. Romualda*, przekł. J. Botor, Warszawa 1992.

mianiego Brunon zginął w Prusach i *Rocznika Kwedlinburskiego* zginął na pograniczu Rusi i Litwy – „zazwyczaj w literaturze dokonuje się pewnego rodzaju uzgodnienia tych wersji przez połączenie ich w sztuczną całość. Wówczas miejsce śmierci św. Brunona wypada na pograniczu Prus, Litwy i Rusi, a więc w jakimś wypośrodkowanym punkcie. Z kolei umiejscowienie tego punktu daje w rezultacie Jaćwież, z tego powodu powszechnie przyjętą jako teren ostatniej misji św. Brunona"[24].

Równie trudno odpowiedzieć na pytanie co się stało z ciałami męczenników, skoro jak pisze Thietmar ich ciała zostały wykupione przez Bolesława Chrobrego i gdzie są umiejscowione owe słynne klasztory z relacji Wiberta? Niestety zanik pamięci i kultu św. Brunona w Polsce zaraz po jego śmierci, brak wzmianek w najstarszych polskich kronikach uniemożliwiają realne wskazanie miejsca pochówku Brunona i jego towarzyszy i zmusza nas do stawiania mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez – Gniezno, Łomża, Przemyśl, to tylko jedne z możliwych miejsc tego pochówku[25].

Także sprawa kanonizacji nie jest taka prosta. Nie znamy jej dokładnej daty, została ona przeprowadzona między 1019 a 1025 rokiem przez biskupa Arnulfa (996-1023) lub biskupa Brantho (1023-1036) sufraganów diecezji Halberstadt, do której w tym czasie należał Kwerfurt.

Uwagi końcowe

Żył Brunon 35 lat. Był biskupem misyjnym, otrzymał od papieża Sylwestra II paliusz, oznakę godności arcybiskupiej i prawa do wyświęcania biskupów. Urodzony w Kwerfurcie, uczył się w Magdeburgu, by następnie przemierzać Europę od Akwizgranu do Kijowa, od Rzymu do Gniezna. Nie miał w swoim życiu momentu zachwiania swojej wiary. Sens swojego powołania widział w pracy misyjnej wśród pogan i zakładał śmierć męczeńską jako zwieńczenie ziemskiego bytu. Dokonało się to w jego życiu 9 marca 1009 roku, gdzieś w Prusach lub Jaćwieży.

Czy został zapomniany? W pewnym sensie tak, szczególnie niezrozumiałe jest milczenie najstarszych polskich kronik o Brunonie. Czy dlatego, że był Niemcem, czy sprawiła to reakcja pogańska w Polsce w latach 1034-1039, czy też brak tak spektakularnej kanonizacji jak św. Wojciecha?

Trudno jest także precyzyjnie ustalić itinerarium życia i działalności św. Brunona, przede wszystkim jeśli chodzi o kolejność jego pierwszych misji i umiejscowienie ich w czasie.

Natomiast nie był i nie jest Brunon niedoceniany w historiografii mediewistycznej, szczególnie polskiej i niemieckiej, pisano i pisze się o Brunonie

[24] W. Jemielity, *Św. Bruno*, s. 50.

[25] A. Piotrowska, *Zmartwychwstanie św. Brunona*, „Newsweek", z dn. 27.04.2003, s. 65-67.

dużo i obszernie, ale w kontekście czy to uniwersalistycznych planów cesarza Ottona III, czy zjazdu gnieźnieńskiego, czy też polityki Henryka II, czy też działań misyjnych w Prusach. Zasłużył Brunon zapewne na solidne opracowanie monograficzne, tym bardziej, że zbliża się tysiąclecie jego śmierci.

Opinie historyków na temat Brunona są wyjątkowo zgodne: Stanisław Zakrzewski pisze „w kulturze duchowej Polski Bolesławowskiej zajmuje Brunon miejsce najwybitniejsze”[26], ksiądz Władysław Nowak nazywa Brunona „świetlanym pomostem szukania zgody i przyjaźni między nami a narodem niemieckim”[27]. Jerzy Strzelczyk nazywa Brunona „prawdziwym i wiarygodnym świadkiem do Polski i Polaków bardzo przyjaźnie usposobionym”[28]. Zbigniew Mikołejko tak napisał o Brunonie: „Był jedną z najpiękniejszych postaci w polskich dziejach wczesnych – ten niemiecki książę z panów Kwerfurtu”[29] i jeszcze jedna jakże trafna opinia Zbigniewa Gacha z *Pocztu kanonizowanych świętych polskich*, który tak zaczyna swój szkic o Brunonie „Chciał upodobnić się do Chrystusa przez ujmującą pokorę, dobroć i pracowitość, a nade wszystko przez męczeństwo. Jako misjonarz i pisarz, stał się jednym z filarów XI – wiecznego Kościoła w Polsce”[30].

Dla mnie podróż śladami Brunona nie była pogrążaniem się w mroki średniowiecza, ale fascynującą wyprawą w życie i świat niezwykłego człowieka, nie herosa bez twarzy, który przeszedł próbę ognia, ale człowieka świadomego swoich słabości i ludzkich wad i jednocześnie człowieka wielkiej wiary, takiej jak pierwszych apostołów. Szedł Brunon z Ewangelią, nie na czele wielkich wojsk, nie z mieczem w ręku, ale z Krzyżem i Księgą, bo tak pojmował swoje ziemskie powołanie. Dzisiaj Brunon może i powinien stać się filarem procesu, który określamy jako potrzebę „nowej ewangelizacji”. Każdemu z nas zadaje też św. Brunon bardzo konkretne i trudne pytanie: co jestem w stanie ofiarować swojemu Bogu ze swojego życia, jakie świadectwo daję o swoim Bogu swoim życiem?

Nieznany bądź zapomniany zaraz po śmierci, po tysiącu lat wraca dziś św. Brunon w glorii jednej z najwybitniejszych osobowości swojego czasu, wraca jako pewien wzór mądrej postawy wobec Boga, ludzi, polityki i pracy. Jestem przekonany, że nadchodzi czas Brunona, o którym jakże zasłużenie będzie się mówić i pisać coraz więcej. Daj Boże, żeby tak się stało!

---

[26] S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, s. 227.

[27] W. Nowak, *Św. Brunon z Kwerfurtu i jego kult w diecezji warmińskiej*, „Studia Warmińskie”, 19(1982), s. 92.

[28] J. Strzelczyk, *Bruno z Kwerfurtu, apostoł ludów wschodnich, wschodnich*, „Życie i Myśl”, 2(1996), s. 73.

[29] Z. Mikołejko, *Żywoty świętych poprawione,* Warszawa 2000, s. 68.

[30] Z. Gach, *Poczet kanonizowanych świętych polskich*, Gdańsk 1997, s. 49.

WŁADYSŁAW MARKOWSKI

ST. BRUNO'S LIFE AND WORK

Summary

Saint Bruno lived 35 years. He was a missionary bishop. He received palium from pope St. Sylvester II with the power to consecrate bishops. He was born in Querfurt, finished famous cathedral school in Mahrburg and traveled as missionary from Aachen till Kiev, from Rome till Gniezno first capital of Poland. The foundation of his missionary vocation was to work only amongst pagans, so he was ready, right from the beginning of his mission, to lay down his own life for it. And it was exactly what happened on the 9th of March 1009 somewhere in the land of Prussia.

Was he forgotten? In a way yes, because the oldest polish chronicles do not mention him. Why? because he was a German by birth? Or there was a return of paganism in Poland in the years 1034-1039? Or he was not canonized as splendidly as St. Adalbertus (Wojciech)?

Also it is difficult to establish exact itinerary of life and work of St. Bruno. Especially in which place he was first and what he did there.

But St. Bruno was always present in Polish and German medieval historiography. He is mentioned in the context of the universal plans of ceasar Otto III or the policy of Henry II or the missions amongst the Prussians.

The opinions of the historians about Bruno are of one voice: S. Zakrzewski writes: "in the spiritual culture of Poland of King Boleslaus the Great Bruno takes the most prominent place". Fr Ladislaus Nowak describes Bruno as: "shining bridge of efforts to find peace and friendship between Polish and German nations". George Strzelczyk calls Bruno: "true witness who loved Poland and Poles". Zbigniew Mikolejko writes: "Bruno was one of the most important persons in the beginning of Polish history", and Zbigniew Gach gives this descriptions: "Bruno wanted to be like Christ in humility, goodness, labour and first of all in martyrdom. As missionary and writer he became a pillar of the Church in Poland in XI century".

As for me the journey on the steps of St. Bruno was an experience of seeing a great person, perhaps weak as human being but giant as Apostle in keeping the faith. Bruno marched with the Book of the Gospel not with the sword and great army but with the Cross of Jesus Christ. And today Bruno can be seen as an example of the process of "new evangelization". And he asks each one of us today: "what are you able to offer from your life to God? What kind of testimony you give about God through your own life?"